



JAKUB GAJEWICZ

Dnia 3 czerwca 1947 r. w Pińczowie w kancelarii notarialnej Sędzie Śledczy w osobie Sędziego Michała Gallewicza przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 KPK świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jakub Gajewicz
Wiek	43 lata
Imiona rodziców	Paweł i Izabella
Miejsce zamieszkania	Biedrzykowice, gm. Sancygniów
Zajęcie	wójt gminy Sancygniów i rolnik
Wyznanie	rzymskokatolickie

Jestem wójtem od roku 1942. Wiadomo mi, że Żydów w liczbie dwudziestu ośmiu podczas obławy w r. 1943, zdaje się przed jesienią lub jesienią, w lasach Sancygniów – las [...] żandarmeria niemiecka rozstrzelała i pochowała w Biedrzykowicach. Żydzi ci byli przeważnie z Działoszyc. Rozstrzelali Żydów nieco później – dalej nie pamiętam – w gromadzie [...], ilości Żydów nie pamiętam, w każdym razie kilku. Rozstrzelani zostali i Żydzi w Działoszycach, rozstrzelani byli z rodzinami też mniej więcej w tymże czasie. Rozstrzelanych pochowano na miejscu kaźni. W Stępolicach tejże gminy Sancygniów rozstrzelali kilku Żydów w tymże mniej więcej czasie. Zwłoki pochowano na miejscu kaźni, w dołach.

Na Biedrzykowicach, tam, gdzie mieszkam, rozstrzelano przez granatową policję jeszcze Żydówkę i ci sami policjanci rozstrzelali dwoje dzieci tejże Żydówki w lesie Grabina tejże gminy Sancygniów. W lesie Brzozowcu, też pamiętam, policja rozstrzelała Żyda Hermana z gminy

Sancygniów; pochowany na miejscu kaźni. W [...], należącym do gromady Sancygniowa, też granatowa policja rozstrzelała jednego Żyda i dziecko, na miejscu pochowani.

Czy granatowa policja miała polecenie specjalne od Niemców, czy też działała na własną rękę – tego nie wiem. Przypuszczam, że musiała mieć polecenie. Te kaźnie były w każdym razie od 1943 roku. Za wyjątkiem aresztantów poszczególnych i łapanek do Niemiec była jedna tylko pacyfikacja, zdaje się 25 sierpnia 1944 roku. Było [...] rano, zaczęły samoloty niemieckie rzucać bomby zapalające na gromadę Biedrzykowice i Sancygniów, [...]. [...] na Knyszyn, folwark, który jest otoczony lasami – rzucali też bomby, oprócz zapalających i burzące bomby – zginęło wtedy w folwarku Knyszyn siedem osób służby folwarcznej, budynki całkowicie folwarczne były spalone od bomb i mieszkanie [...] też zostało spalone wraz z całym urządzeniem domowym służby folwarcznej. Ilu partyzantów AK wtedy zostało z broni pokładowej zabitych – tego nie wiadomo. W każdym razie było pochowanych partyzantów AK osiemnastu wraz z tymi, co zostali przeniesieni z innego lasu – gdzie też była bójka z Niemcami.

Z gminy Sancygniów na czas okupacji podczas łapanek zabrano i wywieziono do Niemiec na roboty około dwustu ludzi. Dotąd nie wszyscy wrócili. Zdaje się, nie wróciło 10 osób, przynajmniej nie dali żadnej znać o sobie wiadomości. W czasie okupacji Niemcy zabrali do obozów karnych z gminy Sancygniów czternaście osób – byli zabici w więzieniu i większych obozach. Nie wróciło z tych czternastu ośmiu – z tych ośmiu wiadomo na pewno, że jednak nie żyje. Co do sześciu nie było żadnej wiadomości, co się z nimi stało. Oprócz tego Bogusława Wasińskiego zabrano przez Niemców do Działoszyc i tam po przewiezieniu go zamordowano. Należał do PPR. Obozu specjalnego na terenie gminy Sancygniów nie było. Wszyscy sołtysi i [...] gminy wraz ze mną siedzieliśmy w Działoszycach w r. 1941 za niedostarczenie ludzkiego kontyngentu na roboty – [...]. Mieliśmy być wywiezieni do obozu, lecz przyszło zarządzenie, żeby nas wypuścić.

Oprócz tego za niedostarczenie kontyngentu mięsnego wyznaczili Niemcy kontrybucji w roku 1943 czy 1944 siedem tysięcy za tych, a za mnie jako wójta za niedostarczenie ludzkiego kontyngentu na roboty – pięć tysięcy złotych.